

# WIEŚNIAK

4 kop.

## CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie . . . .	rb. 2. 00
półrocznie . . . . .	1. 00
kwartalnie . . . . .	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . . .	3. 00
półrocznie . . . . .	1. 50
kwartalnie . . . . .	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY  
ŁOWICZA I SĄSIEDNICH POWIATÓW.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub  
jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.  
Na 3-ej stronie — 15 kop.  
Na 4-ej stronie — 10 kop.  
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od  
wyrazu.  
Redakcja za treść ogłoszeń nie od-  
powiada.

Wschód słońca o godz. 4 m 07.  
Zachód „ „ „ 8 „ 05.  
Długość dnia godzin 16 „ 02.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Skrzynka pocztowa № 24.  
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Wieśniaka“ przyjmują księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie,  
P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

## KALENDARZ:

Czwartek Julitty i Donatyli M. m.  
¶ Piątek Ignacego Loyoli W., Heleny  
Sobota Piotra Ap. w Okowach  
Niedziela NMP. Aniel., Stefana P. M.  
Poniedziałek Znal. relik. Św. Szczepana  
Wtorek Dominika W., Frystarcha M.  
Środa N. M. P. Śnieżnej, Afry P.

Najlepsze w świecie ŻNIWIARKI „Herkules“ nabywać moż-  
na w hurtowym składzie

**Emila Balcera** w ŁOWICZU, Nowy Rynek.



po bardzo niskich cenach;

wszystkie części jak i koło  
główne—kute, co zapobiega  
zepsuciu, lekkie w robocie.

Tamże można nabyć grabiarki „Tygrysiatka“ i konne większe, Wialnie,  
Brony i różne narzędzia rolnicze. Papa, smoła, cement, belki żelazne.

## NOWOOTWORZONY

w Łowiczu

## HOTEL POLSKI

OBOOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntow-  
nie odnowiona

A. Białowąs.

## DOM KOMISOWO-EKSPEDYCYJNY

Pod firmą:

Wacław Brzozowski i S<sup>-ka</sup>

w Łowiczu, przy ulicy Wjazdowej, vis á vis filji  
Syndykatu Rolniczego na placu kolejowym.

W zakres działalności Domu wchodzić będą wszel-  
kie załatwiania ekspedycji kolejowych, co do wy-  
syłania ładunków, jako też i odbierania przy-  
chodzących.

Dom posiada własną bocznice kolejową z  
rampą wyładunkową

oraz magazyn do przechowywania towarów.

— Biuro Czynne cały dzień. —

## Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

## Feliksa Tomczyka

w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej, naprzeciw  
kościółka ewangelickiego, jako wykwalifikowany fa-  
chowiec, najlepiej i najtaniej wykonywa:

Pomniki z piaskowca, granitu i marmuru, ka-  
plice przy drogach, krzyże, oraz posiada na skła-  
dzie: krzyże żelazne, pasyjki złożone (wizerunki).

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na  
roboty kamieniarskie i na fotografie wiecz-  
notrwałe na porcelanie.

Ceny bardzo przystępne.

## Słowo Boże

Na niedzielę 9-ą po Świątkach.

Ewangelja u św. Łukasza w r. 19.

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim, i kupujących, mówiąc im: Napisano: Że dom mój domem jest modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

**Wykład.** Ewangelja ta ostrzega nas, że teraz, dopóki żyjemy na tym świecie, powinniśmy z wdzięcznością przyjmować i obracać na dobro wszystkie te łaski, które Bóg dobroliwy zsyła nam dla uświętobliwienia i zbawienia naszego. Bo oto, jak niegdyś niewdzięczna i zatwardziała w złości Jerozolima, została straszliwie ukarana i do szczętu zburzoną, tak podobnie okropne męki spotkają niepokutującego grzesznika, kiedy ustanie dzień jego, t. j. życie doczesne, a nastąpi dzień Pański, czyli dzień Sądu. Teraz przeto, dopóki jest czas zasługi, przez gorliwe słuchanie nauczania Chrystusowego w Kościele, przez

ofiare Mszy Świętej i przyjmowanie ŚŚ. Sakramentów, powinien spieszyć pojednać się z Bogiem.



## O NASZYCH KOMUNIKACJACH.

„Koleje żelazne są otchłanią, w której toną olbrzymie zasoby, nie zostawiając innych po sobie śladów, prócz wysypanej grobli i szyn na niej leżących. Odrywają one zasoby od rolnictwa, odciągają wolne kapitały, utrudniają kredyt, wreszcie tłumią ducha rzeczywistej przemysłowości.”

Tak w czterdziestych latach dziewiętnastego wieku pisał wybitny naówczas nasz filozof-ekonomista Józef Supiński.

Jakżeż dziwnie brzmią te słowa wobec dzisiejszej rzeczywistości. Życie zadało kłam temu.

Od założenia pierwszej drogi żelaznej w Anglii, t. j. od roku 1825-go, sieć kolejowa na całej kuli ziemskiej olbrzymimi krokami posuwa się naprzód i nie tylko nie tłumi ducha przemysłowości, jak sądził Supiński, ale go potęguje, a pochłonięte kolosalne kapitały z lichwą zwraca społeczeństwu.

Niemcy, według prof. Engla, przez wprowadzenie dróg żelaznych zaoszczędzają na przewozie około 11 miliardów rubli rocznie.

Jak wogóle wszędzie, tak i u nas w Królestwie, powstanie dróg żelaz-

nych miało dla życia gospodarczego kraju nadzwyczaj dodatnie a często wprost decydujące znaczenie. Ułatwiając wzrost poszczególnych gałęzi i produkcji przez dostawę surowca, postawiły one na wielkiej stopie przemysł tkacki, metalurgiczny i węglowy, a zarazem, wpływając na zwiększenie spożycia, utworzyły z własnego kraju rynek zbytu. Prócz tego zdobyły dla przemysłu polskiego wiele rynków na wschodzie i północo-zachodzie.

Dla życia wewnętrznego naszego kraju pierwszorzędne znaczenie mają drogi: Warszawsko—Wiedeńska, Iwangrodzko—Dąbrowska oraz Łódzka. Znaczenie pierwszej jest tak ogromne, że trudno nie okazać podziwu.

Cały szereg miast—jak Sosnowiec, Dąbrowa, Zawiercie, Częstochowa, Noworadomsk, Żyrardów, Włocławek i wiele innych, zawdzięcza o ile nie samo powstanie, to przynajmniej swój rozkwit tej właśnie kolei.

Przeprowadzenie drogi żelaznej Iwangrodzko—Dąbrowskiej z odnogą do Kuluszek przyczyniło się do rozwoju nowych kopalni bagactwa mineralnego, jak Olkusz, Ostrowiec, Bzin, Końskie, Ruda Maleniecka i inne. Wzrost zaś Łodzi i całego przemysłu łódzkiego niezaprzeczalnie trzeba położyć na karb kolei Łódzkiej. Rola pozostałych zaś dróg żelaznych Królestwa jest więcej pośrednicząca; między wschodem, a zachodem dla prze-

## Z PRZESZŁOŚCI.

Gliński, mimo często wykazywanej cnoty rycerskiej, był jednak zniechęcony przez wszystkich, za swą pychę i lekceważenie innych; on to zrezygnacją swoją i nadskakiwaniem królowi do tego doszedł, że pół Litwy trzymał w swych rękach i Litwini w obawie tej, aby czasem nie przyszła mu chęć opanowania całej Litwy, oskarżyli go przed królem. Ze skargą wystąpili trzej panowie litewscy: Zabrzeziński, Kiszka i Chlebowicz, ale Gliński tak potrafił przerobić Aleksandra, że ten chciał tym trzem oskarżycielom głowy poucinać i już ich zaprosił na zamek, gdzie czekał kat z mieczem. Znalazł się przecie zacny polak, Jan Łaski, kanclerz koronny, który oświadczył, że woli do Polski wracać, niż na taką zbrodnię królewską patrzeć. Dał tedy król pokój, ale Zabrzezińskiemu, wojewodzie trockiemu, województwo odebrał.

Jak to już nieraz wspominałem, że w kraju częste przytrafiały się najazdy i rozboje, ale i kary za nie wyznaczano ciężkie. I tak właśnie w Radomiu, na sejmie w roku 1505, wytoczyła się skarga na niektórych szlachciców, którzy trudnili się rozbojem. Powystawiali oni sobie niedostępne zameczki w górach i lasach i stamtąd jak drapieżne jastrzębie wypadali na kupców, podróżnych i obdzierali. Podobnymi rozbojami trudnili się nie tylko sami mężczyźni, ale i kobiety; jedna z nich—niejaka Włodkowa, siedziała na zamku Berwaldzie niedaleko Krakowa, a druga Rusinowska roz-

bijała w górach Świętokrzyskich; tę ostatnią pojmano i powieszono w butach z ostrogami, z szablą i w ubiorze męskim. Innych rozbójników—jak Osuchowskiego i Mysowskiego, ścięto.

Król wybrawszy się do Wilna, w drodze ciężko zachorował; leczyl go lekarze, ale ktoś z przybocznych naraił chłopca prostego, który miał uzdrawiać; oszust ten czy czarownik, wziął króla w swoją opiekę i jeszcze w większą go wpędził chorobę. Były to czasy ciemnoty, zabobonów i przesądów, więc nie dziwota, że wierzono więcej oszustowi niż umiejętnym lekarzom. Ale to dziwniejsze, że dziś—po upływie z górą czterech wieków, zdarza się często, że zamiast po poradę udać się do lekarza, radzimy się różnych znachorów, używamy zażegnań i czarów — najczęściej przynoszących szkodę naszemu zdrowiu.

Otóż, kiedy król ciężką chorobą był złożony, nadeszła wiadomość, że Tatarzy wpadli na Litwę (w r. 1506). Dla zabezpieczenia osoby królewskiej, przewieziono go na zamek w Lidzie i na gwałt wołano do broni przeciw Tatarom; szlachta jednak nie spieszyła się z pomocą orężną, tylko Gliński zebrał garść żołnierzy dworskich i ruszył na kosz, czyli obóz tatarski i napadł go pod Kleckiem. Zacięta była bitwa. Gliński bił się jak rycerz; padły pod nim dwa konie, w końcu otrzymał zwycięstwo, zabrawszy do niewoli 20 tysięcy Tatarów i odbiwszy łupy i niewolnika w jasyr uprowadzanego. Gdy ta wiadomość doszła do króla, który już wtenczas mowę utracił, podniósł ręce do góry i ze łzami w oczach

dziękował Bogu za zwycięstwo i życie swe zakończył (w r. 1506).

Król ten dobre miał serce, rozumu jednak nie wiele. Bardzo kochał się w muzyce i lubił, kiedy mu dzień i noc przygrywano. Miał też w sobie żyłkę wszystkich panów polskich, a szczególnie Jagiellonów do rozrzutności, rozdawał dobra i pieniądze, dla tego też mówiono o nim, że w sam czas umarł, póki jeszcze wszystkiego nie rozdał w Koronie i Litwie. Za panowania jego szlachta na sejmikach uradziła prawo, że król nic sam nie mógł czynić w kraju bez pozwolenia szlachty i panów, czyli bez posłów i senatu. Przypominamy o tem, że Senat stanowili biskupi, kasztelani i wojewodowie; a izbę poselską szlachta, która z pomiędzy siebie wybierała posłów, dla tego tak nazywanych, że ich posyłało na sejm z każdego powiatu po jednemu, lub nawet po kilku.

Tak na Litwie jak i w Polsce obrano sobie Zygmunta I, brata dwóch poprzednich królów. Był to pan bardzo gospodarny; wstąpiwszy więc na tron w roku 1506, pomyślał naprzód o porządku w kraju i przeraził się bardzo, widząc, że w skarbie nie było ani grosza, a dobra królewskie poniszczone i obdłużone.

Naradził się więc król z jednym bogatym mieszczaninem krakowskim, który tak dobrze sprawą tą pokierował, że niebawem i pieniądze były w skarbie i długi na dobrach zostały popłacone.



mysłu wewnętrznego nie miały one większego znaczenia.

Zaznaczywszy w krótkich słowach to znaczenie, jakie posiadają koleje dla gospodarki naszej, przejdę obecnie do wykazania, jak bogato wyposażeni jesteśmy w porównaniu z innymi narodami w te właśnie niezbędne podwaliny dzisiejszego życia ekonomicznego.

Otóż gęstość sieci kolejowej na każde 100 kilometrów kwadratowych w roku 1909 przedstawiała się następująco:

Belgja	28,1 km.	Bawarja	10,5 klm.
ks. Saskie	21,0 „	Niderlandy	9,4 „
Elzatz i Lot.	14,1 „	Franc. i Dan.	9,1 „
Anglja	11,9 „	Austro-Weg.	6,5 „
Niemcy	11,1 „	Włochy	5,9 „
Szwajcarja	11,1 „	Rosja (b. K.P.)	1,2 „
Prusy	10,0 „	Król. Pol.	2,2 „

Rosja i Królestwo Polskie są więc najbiedniejsze pod względem ilości dróg żelaznych; cecha ta jeszcze więcej się uwydatni, gdy porównamy ilość dróg do ogółu zaludnienia w sąsiednich nam zaborach. W roku 1913 przypadało:

Nazwa	Ogół ludności w milionach.	Ilość dróg żelaznych w tysiącach kilometrów	Na 10,000 mieszkańców przypadało kilometrów.
Zabór Pruski	7	11,25	16,0
Galicja	8	4,20	5,2
Król. Polskie	12,5	3,25	2,7

A więc w stosunku do Galicji Królestwo posiada dwa razy, a w stosunku do Zaboru Pruskiego 6 razy mniejszą sieć kolejową, gdy zaś dodamy, że kraj nasz znacznie przewyższa pod względem ekonomicznym Galicję, jak również i Zabór Pruski (wyjątek Śląsk Górny), wtedy upośledzenie Królestwa będzie jeszcze jaskrawsze. W Cesarstwie Rosyjskim (bez Kr. Pol., Kaukazu i Finlandji) na 10000 mieszkańców przypada do 5 kilometrów dróg żelaznych; więc również blisko 2 razy więcej niż u nas, chociaż przemysł Rosji stoi znacznie niżej od naszego.

W roku 1911 w poszczególnych guberniach ilość kolei przedstawiała się jak następuje:

Nazwa guberni	Długość w wiorstach.		
	Ogólna ilość.	na 100 kw. wiorst przypadało	na 10000 mieszkańców przypada.
Łomżyńska	305	3,28	4,36
Siedlecka	478	3,79	3,50
Suwalska	222	2,06	3,17
Warszawska	781	5,07	3,12
Piotrkowska	617	5,71	3,09
Radomska	233	2,14	2,13
Kielecka	182	2,04	1,82
Lubelska	233	1,57	1,55
Kaliska	76	0,76	0,70
Płocka	45	0,54	0,54

I tutaj widzimy to samo co i przy rozmieszczeniu dróg bitych: cele wojenne decydowały o wszystkim, z ogólnej ilości dróg Nadwiślańskich 31% przypada na drogi o znaczeniu strategicznym. Gubernie słabo gospodarczo rozwinięte, jak Suwalska, Siedlecka i Łomżyńska posiadają w stosunku do zaludnienia znacznie gęstszą sieć kolejową, aniżeli Piotrkowska, Kielecka lub Kaliska, a niektóre rolnicze, jak Lubelska i Płocka mają wprost śmiesznie małe ilości.

Przyjmując sferę wpływu drogi na 25 wiorst po jednej i drugiej stronie toru kolejowego, otrzymamy całe obszary, które z powodu znacznego oddalenia pozbawione są możliwości korzystania z udogodnień kolejowych.

Ciekawą jeszcze rzeczą byłoby zbadać, czy wzrost sieci kolejowej odbywa się równomiernie do wzrostu sił gospodarczych ludności.

Cyfr wyłącznie dla kraju naszego nie posiadam, ale mogę przytoczyć najświeższe dane dla Rosji łącznie z Królestwem.

Według sprawozdania zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu ruch towarowy na kolejach rosyjskich w ciągu ostatniego pięciolecia wzrastał po 7% rocznie. Tymczasem sieć kolejowa od 1907—1912 roku powiększała się tylko o 1% rocznie. Gdy przyjmiemy, że zdolność przewozowa dróg żelaznych wzrosła średnio o 4%, to i tak otrzymamy, że wzrost ekonomiczny posuwa się znacznie szybciej niż rozwój kolejnictwa.

Stosując to samo obliczenie dla naszego kraju, objaw ten przy mniejszym stosunkowo powiększaniu się sieci kolejowej, a znacznie większym ożywieniu przemysłu, niż w Rosji, wystąpiłby bardziej rażąco.

Dowodem wielkiej potrzeby zwiększenia sieci kolejowej w Królestwie Polskim są starania, podejmowane nader licznie w latach ostatnich o koncesje na budowę nowych linii; przyczem zgadzano się przeważnie przeprowadzać je bez żadnej pomocy materialnej ze strony rządu.

Jednym z ważniejszych takich usiłowań jest projekt drogi Zachodnio-Wieruszowskiej w gub. Kaliskiej, która połączyłaby miasta Sieradz i Zduńską—Wolę z Częstochową, oraz ułatwiłaby komunikację z Niemcami za pomocą dwóch odnóg: przez Wieruszów i przez Praszki.

Kolej ta miałaby wielkie znaczenie dla przemysłu kopalnego gub. Kaliskiej, szczególnie rudy żelaznej w okolicach Praszek. Prócz rudy, znajdują się tutaj pokłady wapna, gliny ogniotrwałej, jak również znaczny nadmiar produktów rolnych; wszystko to razem przy dogodnej komunikacji

zamieniłoby głuchą obecnie miejscowość, na dzielnicę o wysokim poziomie rolnictwa i przemysłu.

Następnym projektem była budowa linii dla połączenia Warszawy z Radomiem.

Już w roku 1908 Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu uznała w swym memorjale budowę tej drogi za konieczną z następujących dwóch powodów: najpierw w celu ulżenia przewozu na drodze Iwangrodzko—Dąbrowskiej z Warszawą.

Dla południa Królestwa już przed kilku laty wydano koncesję na przeprowadzenie drogi z Lublina i Chełma do Zamościa a następnie do Tomaszowa. Według obliczeń samo rolnictwo dawałoby rocznie do 15 tysięcy wagonów ładunku, nie licząc przedmiotów codziennego użytku. Wpłynęłaby ona i na ożywienie handlu z Austrią.

Nie mniej gwałtowną potrzebą jest budowa szeregu linii i w północno—zachodniej części Królestwa.

Ważne w tym względzie rezultaty okazałaby droga podjazdowa, łącząca Kutno ze Słupcą z przedłużeniem do Zgierza.

Dalej względy rolnicze dyktują potrzebę kolei od Płocka aż do Łomży z odnogą do granicy dla połączenia z drogami północnymi Niemiec. Zyskałaby na tym ogromnie gub. Płocka, która jak dotychczas najbardziej uposażona jest w komunikację kolejową.

Wreszcie przeprowadzenie kolejki wązkotorowej z Gostynina przez Sanniki do Sochaczewa lub Łowicza ułatwiłoby zbyt produktów cukrowniczych i podniosłoby miejscowe rolnictwo.

Przytoczone zostały tutaj tylko te projekty, które już od pewnego czasu omawiane są czy to w prasie, czy też w specjalnych wydawnictwach, a które dla przyczyn niewiadomych nie wprowadzone dotychczas w życie.

Tak więc przedstawia się u nas kwestja komunikacji.

Zarówno pod względem szos jak i dróg wodnych oraz kolei zajmujemy jedno z ostatnich miejsc wśród cywilizowanych narodów Europy.

Wprawdzie w ostatnich czasach zjawiają się pogłoski o częstych debatach w sprawie ulepszenia naszej komunikacji, lecz zapewne debaty owe pozostaną debatami, a my jak jesteśmy, tak i będziemy jeszcze długo bez dogodnych środków przewozowych.

L. Zwoliński.



## PRZYSZŁOŚĆ PRZĘD NAMI!

Obecnie życie nasze ześrodkowywa się w dwóch obozach: w miastach i wioskach. Na wsi inteligencja rażno wzięła się do pracy. Zaczęto pouczać lud, jak ma naprawiać swą dolę, jak się bronić od wyzysku, jak ulepszyć warsztat swej pracy. Wyrastały, jak grzyby po deszczu, kółka rolnicze, spółki, stowarzyszenia spożywcze i kredytowe. Wieśniak zdobył szkołę społeczno-ekonomiczną i przez oświatę do dobrobytu zdąża. W ostatnich czasach nawet wyrażano się złośliwie, że „lud ma zawiele nauczycieli“.

Obejmijmy wzrokiem nasze miasto. Nie spostrzegamy dotąd prawie żadnej zmiany, w porównaniu ze wsią. Na ulicach też same obce postacie, w rzemiośle, w handlu i t. p. ciż sami nasi przyjaciele. Stan mieszczański nie może się podnieść, odrodzić, gdyż ma brak sił, oświaty, zasobów i zaradności. Obecnie jeszcze pomiędzy mieszczaństwem i ludem, który żywi miasta i korzysta z jego produkcji, istnieje tradycyjna niechęć. Jeszcze wieśniak nie przestaje traktować mieszczucha, jako „łyka“, a ten ostatni chłopa, jako „chama“. Nawet rzemieślnik wieśniak, zamieszkawszy w mieście i zmieniwszy odzież praocjów swoich, ma się za coś wyższego od swego kolegi wioskowego, który nawet może być więcej oświecony. Ta właśnie niechęć, podsycana przez wrogie nam żywioły, jest główną zaporą do zbliżenia się wsi z miastem. Dlatego też lud chętniej załatwia swe zakupy i potrzeby ekonomiczne u tych, którzy potrafią łapką, papką i czułem słówkiem zdobyć zaufanie jego. Częściej zbiorowe odwiedzanie mieszkańców wiosek przez mieszczan i odwrotnie, bezwątpienia wpłynę na ułożenie się serdecznych i zaufanych stosunków obopólnych. Łowicz i Bocheń dały dobry początek w tym względzie. Chcąc wydostać się z pod przewagi żydowskiej w handlu, musimy mieć miasta w swoim ręku. Dziwnym zbiegiem okoliczności w naszych dziejach, przez swoją łatwowierność i lekkomyślność, a po części trudności, oddaliśmy przodownictwo przybyszom, którzy obecnie gotowi byli wyzuc nas z ojcowizny i zrobić swoimi pańszczykami.

Do utraty naszej przewagi przyczyniły się po większej części wojny i najeźdy, a także stan pańszczyzniany włościanstwa. Szlachcicowi pod karą utraty przywilejów nie wolno było zajmować się handlem, a zaś chłop przykuty do ziemi, zubożały nie mógł się

poświęcić temu zawodowi. Wyřęczyli ich w tem żydzi, którzy od wieków potrafili na swoją korzyść wyzyskiwać wady stanu panującego i słabość ludu roboczego.

Stan taki trwał aż do roku 1864, kiedy nastąpiło uwłaszczenie włościan i nadanie im swobód. Od tej chwili stan włościański zaczyna się podnosić moralnie i ekonomicznie. Obecnie posiadają kilkanaście milionów dobrej gleby, wartości ogólnej do 3 tysięcy milionów rubli.

Lud jest podstawową siłą narodu. Corocznie przybywa nam z ludu parę set nowych obywateli, których społeczeństwo musi zużytkować dla dobra kraju. Znaczna część tej siły marnuje się, gdyż młodzież wiejska idzie za granicę na zarobek. Część ich wprawdzie powraca do nas z pewnym zasobem, ale po zmarnowaniu u obcych najpiękniejszych lat i po wyczerpaniu sił na korzyść obojętnych nam, a nawet wrogich żywiołów. Ileż to młodzieży wiejskiej, szczególnie dziewcząt marnuje się w tej „niewoli“. Mówimy, że Niemcy są narodem gospodarnym, zamożnym. Zawdzięczają to w części naszej sile roboczej. Niemcy z natury są leniwi, ociężali. Mamy przykład na naszych kolonistach. Gdzie się pojawi trzeźwy i pracowity Polak, to Niemca „strawi“. Niemiec spienięża swoją gospodarę i szuka chleba gdzieindziej.

Część naszych wychodźców nie powraca wcale do kraju. Pozostaje na obczyźnie i przepada dla nas.

Przeto musimy użyć wszelkich środków, aby te siły narodowe pozostały u nas, aby zużytkowane były na odbudowę i wzmocnienie rodzinnego kraju.

Przed kilkudziesięciu laty w Niemczech wychodźstwo zamorskie było bardziej rozpowszechnione, niż obecnie u nas. Kiedy naród niemiecki zabrał się do przemysłu i handlu, wszystkie siły narodowe zużytkowano na miejscu. Obecnie nawet Niemcy ściągają do swoich warsztatów setki tysięcy robotników obcych krajów, aby poddać zapotrzebowaniom swego rolnictwa, przemysłu i handlu. Nasze rynki zarzucone są tandeciarskimi wyrobami niemieckimi przez żydów. Zabawek i świecidełek na okres Bożego Narodzenia przybywa do nas po 100 wagonów dziennie. My patrzymy na tę konkurencję bezradni. A przecież większość tych wyrobów, to praca rąk naszych wychodźców. Swoimi siłami narodowymi wzbogacamy innych.

W jakim sposobie Niemcy rozwinęli tak wspaniale swewarsztaty pracy? Gdy włościanie zrozumieli, że trzeba dzieci kształcić w różnych zawodach. Mniej zamożni oddawali swych synów

do majstrów rzemieślniczych, zamożniejsi posyłali dzieci do szkół zawodowych, aby przygotować je do kupiectwa, przemysłu i tak zwanych zawodów wyzwolowych. (d. n.)

„R“

## Ucisk pruski na polu językowym.

Praktykowany już poprzednio ucisk pruski na polu językowym stawał się z roku na rok coraz sroższy. Celem tego ucisku było przymuszanie ludności polskiej do używania języka niemieckiego i możliwie najdalej idące ograniczenie języka polskiego. Rząd pruski użył tu wszelkich zabiegów, aby już nietylko szkoła służyła ku temu celowi, lecz także Kościół, policja i wojsko.

Polityka szkolna rządu pruskiego ma w ziemiach polskich dwa główne cele, mianowicie:

1) uniemożliwić dzieciom polskim nabyć dokładniejszej znajomości języka ojczystego i ograniczyć według możliwości naukę polskiego czytania i pisanie;

2) przyzwycząić dzieci w szkole ludowej do używania języka niemieckiego i obznajmić je z tym językiem w tym stopniu, iżby później w życiu codziennym chętniej używały języka niemieckiego niż polskiego.

Rząd przypuszcza, iż każdy człowiek używa najchętniej czy to w piśmie, czy też ustnie tego języka, w którym z największą łatwością się wyraża. By osiągnąć powyższe cele, poddaje rząd jaknajściślejszej kontroli wszystkie formy nauczania, usiłuje poddać dzieci polskie przez czas możliwie najdłuższy wpływom niemieckim. Rozpoczyna więc narzucać język niemiecki już dzieciom najmłodszym w wieku niżej lat 6, i zamysła zmusić szczególnie młodzież męską do pobierania nauki języka niemieckiego także po ukończeniu szkoły ludowej, by młodzież ta, wyszedłszy z pod niemieckiego wpływu szkoły, dostała się bez przerwy pod wpływ najprzód wojska, a potem wychodźstwa zarobkowego w okolicach czysto niemieckich. Naturalnie, iż środki niemieczenia są różne, zależnie od tego, czy chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym, czy też o dzieci w wieku szkolnym, czy też o młodzież w wieku pozaszkolnym.

Dla dzieci w wieku przedszkolnym istniejące ochronki i ogródki nie cieszą się w Prusiech szczególną opieką rządu. Mimo to założyły w ziemiach polskich różne stowarzyszenia cały szereg ogródków, a rząd popiera je o tyle, o ile służą celom niemieckim. Polskich ochronek i ogródków rząd nie cierpi. Osobom, pragnącym w ziemiach polskich założyć ochronkę, zakład dla sierot, lub dzieci opuszczonych, daje rząd zezwolenie tylko pod warunkiem, iż w ogródku, względnie w zakładzie, będzie się używało wyłącznie języka niemieckiego.

W myśl ustawy pruskiej z 2 lipca 1900 r., o wychowaniu dzieci moralnie zaniedbanych powinien sąd opiekuńczy na wniosek lantrata, względnie w miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, na wniosek lantrata, lub przelozonego gminy, oddać dzieci moralnie zaniedbane (aż do 18-go roku życia) na wychowanie poprawcze. Wychowanie to następuje według

zarządzenia prowincjonalnego związku komunalnego.

Samorządne władze prowincjonalne nadużywają w prowincjach polskich przysługujących sobie praw celem niemieczenia dzieci polskich, a to w ten sposób, iż oddają je na wychowanie do rodzin lub zakładów czysto niemieckich. Na skargi ks. posła Jażdżewskiego w sejmie pruskim, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein, na posiedzeniu sejmu pruskiego z 13 lutego 1905 roku: „jeżeli przy wykonaniu tej ustawy kilkoro dzieci polskich uczy się tylko języka niemieckiego i zapomina swego języka polskiego, to jest to w oczach posła Jażdżewskiego może szkodliwym. Dla społeczeństwa zaś, jednak nie tylko nie jest to szkodliwym, lecz odwrotnie. A jeżeli władze prowincjonalne jako władze samorządne, którym wykonanie ustawy przekazano, ustawę w ten sposób przeprowadzają, to nie miałbym prawa sprzeciwiania się temu w jakikolwiek sposób”.

Nauka języka polskiego, udzielana dzieciom polskim w szkołach ludowych Księstwa Poznańskiego na podstawie rozporządzenia z r. 1894, nie mogła wystarczyć potrzebom społeczeństwa. Dlatego zorganizowano w ziemiach polskich szczególnie w Poznaniu, szereg szkół prywatnych, w których osoby duchowne i świeckie (polskie panie, rzemieślnicy, robotnicy i t. p.) udzielały dzieciom w wieku szkolnym nauki elementarnej. Nauki udzielano bezpłatnie i bez zezwolenia władzy rządowej, a to na podstawie najwyższego rozporządzenia gabinetowego z r. 1834, wymagającego zezwolenia rządu tylko na udzielanie nauki prywatnej w sposób zawodowy w celach zarobkowych.

Począwszy od r. 1898 rozpoczął rząd zamykać te szkoły, rzekomo dlatego, ponieważ „należy uważać trwałą naukę jako nauczanie zawodowe, bez względu na to, czy nauki udziela się bez wynagrodzenia, czy też za wynagrodzeniem”. Tak wywołał minister oświaty w sejmie pruskim z 7 marca 1900 roku.

Osoby, które mimo napominania ze strony władzy udzielały dalej nauki, karano grzywnami, a w razie niezapłacenia tychże, karą aresztu. W ten sposób karano nawet panie, udzielające nauki polskiego czytania i pisania dzieciom polskim w grupach po 2 lub 3. (Jedną z tych pań, Janinę Omańkowską, ukarano karą pięciodniowego aresztu). Wszelkie podania do władzy rządowej o wydanie zezwolenia na udzielanie nauki prywatnej, pozostawały bez skutku. W r. 1900 postanowiły panie polskie zaapelować do sejmu pruskiego. Sejm jednak przeszedł nad odnośnymi petycjami pani Kożuszkiewiczowej i panny Łaszewskiej do porządku dziennego.

By scharakteryzować należycie usiłowania rządu pruskiego w tej dziedzinie, należy nam przytoczyć jeszcze następującą fakę.

Rząd pruski zezwala na zakładanie prywatnych szkół ludowych w całych Prusach bardzo niechętnie. W ziemiach polskich zaś udziela rząd już od lat 70 zezwolenia tylko pod warunkiem, że nauka udzielana będzie w języku niemieckim. Podobnie jak w szkołach publicznych, pragnie rząd także w szkołach prywatnych ograniczyć możliwie jaknajwięcej używanie języka polskiego. I tak istniały w Poznaniu oddawna trzy prywatne szkoły dla dziewcząt klas średnich polskiej narodo-

wości. Naturalnie udzielano w tych szkołach nauki religii aż do roku 1900 we wszystkich klasach w języku ojczystym. W marcu 1901 r. nakazał poznański inspektor szkolny powiatowy, iż odąd ma się udzielać nauki religii na wyższym i średnim stopniu nauki wyłącznie w języku niemieckim.

Ponieważ w szkole publicznej dzieci polskie nie mogły się nauczyć czytać i pisać po polsku, musieli księża, przygotowując dzieci do świętej Komunii, udzielać im nauki czytania i pisania w języku polskim. Bez tych wiadomości nie mogły bowiem dzieci korzystać z polskiego katechizmu, na podstawie którego udzielano w myśl przepisów Kościoła nauki przygotowawczej do sakramentów świętych. Rząd przesładował tę polską naukę Komunii z całych sił, pomimo, iż chodziło tutaj o sprawę czysto kościelną, do której rząd nie miał prawa mieszanja się. Nie brakło przy tem oczywistych gwałtów. I tak np. wdarł się w r. 1902 w Dobrzycy burmistrz z żandarmami podczas nauki do kościoła, by przekonać się, „czy ksiądz nie uprawia polskiej agitacji przez uczenie dzieci czytania w języku polskim”.

W r. 1900 założyło w Poznaniu gono pań polskich „Przytulisko dla dzieci”. W Przytulisku miały ubogie dzieci polskie przez rodziców zaniedbane, znaleźć w godzinach pozaszkolnych stosowną opiekę i sposobność do wypracowania zadań szkolnych. Oprócz tego otrzymywały dzieci skromny zasiłek. Nauki nie udzielano w przytulisku żadnej, bo wiedziano, iżby rząd na to nie zezwolił. Dnia 31-go stycznia 1901 r. otrzymał zarząd Przytuliska od miejskiego inspektora szkolnego urzędowe pismo tej treści, iż władza nie może ścierpieć, by kierowniczką Przytuliska, panna Walczakiewiczówna używała w rozmowie z dziećmi języka polskiego. Wydaje więc rozkaz, by w przyszłości osoby kierujące Przytuliskiem, mówiły z dziećmi w wieku szkolnym wyłącznie w języku niemieckim”.

Gdy się zarząd do tego bezprawnego nakazu nie zastosował, zamknęła królewska rejencja rozkazem z 29 czerwca 1902 r. Przytulisko, uzasadniając rozkaz swój tem, iż „zarząd pragnie otoczyć dzieci w domu rodzinnym zaniedbane, prawdziwie macierzystą opieką, pragnie wywrzeć wpływ wychowawczy na dzieci, wskutek czego, Przytulisko należy uważać za zakład wychowawczy, którego bez zezwolenia rządu założyć nie wolno. Oprócz tego udzielano rzekomo w Przytulisku także nauki języka polskiego”. Zarząd wniósł oczywiście przeciwko powyższemu zarządzeniu zażalenie do ministerstwa. Władza ta jednak zatwierdziła bez podania powodów dnia 22 października 1902 r. zarządzenie rejencji.

## Z Łowicza

— **Budowa szpitala dla obłąkanych.** Na ostatniej sesji Rady gubernialnej Dobroczynności publicznej, wobec przeprowadzenia szpitala w Tworkach, omawiano sprawę budowy nowego szpitala. Postanowiono, że na ten cel nadaje się były klasztor Bernadynek w Łowiczu. Przygotowanie potrzebnego projektu poruczono odpowiednim władzom.

— **Kompanja do Miedniewic.** Kto kocha Marię tak, jak kochali Ją ojcowie

nas, kto ma szczególniejsze nabożeństwo do obrazu Jej w Miedniewicach, a może zwolnić się od codziennych swych zajęć, dla uczczenia Marii przez pielgrzymkę, niechaj szkuje się do Miedniewic.

Dnia 1-go Sierpnia w sobotę o godz. 6 ej rano zbieramy się w kościele Kollegjackim. Po odprawionej wotywie na intencję kompanji ruszamy w drogę o godzinie 7-ej.

Szczęśliwi będziemy w roku tym, niż w zeszłym; gdyż poświęca się z nami wspólnie wziąć udział w pielgrzymce nowo przybyły do Kollegjaty wikariusz ks. Stanisław Nowakowski. Szczęśliwi—gdyż łatwiej będziemy mogli wypowiadać się, a przez to za pośrednictwem Jego, lepiej przypodobamy się Marii—gdyż tam na miejscu zwykle brak kapłanów.

Przewodniczyć w kompanji będą ci sami co i w roku zeszłym—Dominik Pachy i Jan Rembowski, którzy pilnie strzedz będą wszelkiego porządku i wymagać bezwzględnie posłuszeństwa. Szczególniej od osób, które idą do Miedniewic tylko dla zadowolenia się dwudniową wycieczką—gromadkami biegną przed krzyżem—flirtując.

Niedorośli—chłopcy i dziewczęta, którzy wybiorą się w drogę bez rodziców i opiekunów, będą otoczeni opieką.

— **Ze Stow. Robot. Chrześc.** Zebrania w Stowarzyszeniu, stosownie do życzenia członków, odbywać się będą co dwa tygodnie: w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca, a więc 8 i 23 sierpnia.

## Z OKOLICY.

### Z ŁOWICKIEGO.

— **Groźny pożar.** W sobotę dnia 25 lipca w porze obiadowej wybuchł groźny pożar w Bednarach Niemieckich, gminy Kompina. Ponieważ w Bednarach jest to samo co i w innych wsiach Księstwa Łowickiego, że budynki stoją w bardzo małym od siebie oddaleniu, więc pożar, który wszczął się w samym środku wsi, szalał z całą zapamiętałością. Oddalona o 3 wiorsty Straż Ogniowa Kompinińska, w całym komplecie, w pół godziny stanęła na posterunku. Okazało się, że ogień objął już 8 gospodarstw i zagrażał całej wsi, ponieważ w oba końce szerzył się z gwałtowną szybkością.

Kompiniacy, jak zwyk'ie, z całą energią wzięli się do umiejscowienia pożaru na końcu zachodnim, gdzie było największe niebezpieczeństwo. I chociaż prażeni ogniem, nie ustąpili i przekonali się wkrótce, że wygrali walną bitwę, nie dopuszczając dalej ognia.

Kompiniacy wykazali, co może zrobić straż wiejska podczas pożaru.

Wkrótce przybył oddział straży Nieborowskiej z sąsiedniej wsi Sypnia, który w porę zdążył umiejscowić pożar na końcu wschodnim. Później przybyły jeszcze oddziały straży z sikawkami z Nieborowa, Mizerek, Bolimowa i Łowicza.

Splonęło 8 zagród doszczętnie, z całym prawie zbiorem tegorocznym. Straty obliczają na 15 tysięcy rubli.

*Strażak z Kompiny.*

### Z BRZEZIŃSKIEGO.

— **Pożar sterty zboża.** W dniu 22 lipca o godzinie 11 w nocy splonęła

sterta zboża w majątku Głowno wł. p. Michalskiego. Z powodu braku wody ratunek był utrudniony. Przy tym pożarze pokazało się, że najskuteczniejsze jest zasypywanie ziemią. Na takie tłumy ludzi, gdyby była dostateczna liczba łopat i szpadli, ogień byłby bardzo prędko ugaszony.

— **Poświęcenie nowego młyna w Głownie.** W sobotę w dniu 25 lipca ks. proboszcz Żabczyński poświęcił nowopobudowany młyn motorowy p. Stepińskiego, pobudowany na miejsce drewnianego, który się spalił przed kilkoma miesiącami. Młyn pobudowany bardzo solidnie.

— **Pożar zboża na pniu** w dniu 21 lipca miał miejsce w kolonii Nadolna za Głownem, na przestrzeni około 40 morgów. Zboże należało do niedawno osiadłych parcelantów. Bezradność i nieumiejętność ratunku była zupełna, dopiero przez przeorywanie pola szerzący się ogień ujmiescowiono.

— **Nagła śmierć.** W dniu 25 lipca na drodze między Piątkiem i Strykowem około majątku Osse zmarł nagle, jadąc na wozie, młynarz p. Kubicki.

— **Wybory na sędziego gminnego.** Na wyborach gminnych okręgu I naszego powiatu największą ilość głosów otrzymali p. Dobrzyński właściciel majątku Osse i p. Michalski właściciel majątku Głowno.

### Z ŁĘCZYCKIEGO.

— **Wystawa koni w Łęczycy** typu wierzchowego i roboczego odbędzie się w dniu 18 sierpnia r. b. Wyznaczono na nagrody 150 rub.

— **Pożar w majątku Upale pod Łęczycą** powstał z niewiadomej przyczyny. Pastwą płomieni stały się: dom służby dworskiej i komórki. Właścicielem majątku jest p. Tymieniecki.

— **Pożary od pioruna.** W Łęczycy powstał pożar na wiatraku własność p. A. Haneckiego. Wiatrak był załadowany zbożem, które mu dostarczyli miejscowi gospodarze.

W Tumie pod Łęczycą spaliła się osada włościańska z tegorocznymi zbiorami. We wsi Podgorzewice spaliły się dwie sterty słomy.

W Topoli Mąkowej wybuchł pożar w osadzie włościańskiej należącej do Ant. Wróblewskiego.

### Z KUTNOWSKIEGO.

— **Pożar zboża na pniu w majątku Belno** powstał z niewiadomej przyczyny. Straty duże.

— **Tyfus brzuszny i dysenterja** panują w Żychlinie i okolicy. Niebawem upały, które już od kilku tygodni nas męczą i pobudzają do większego zużywania wody, są powodem powyższych chorób. Należałoby przestrzec mieszkańców Żychlina i okolicy, aby zachowywali ostrożność w wyborze wody do picia; władze zaś gminne powinnyby skontrolować studnie, z których mieszkańcy czerpią wodę.

— **Żniwa** są u nas w całej pełni. Żyto zebraliśmy bardzo dobre, kłosa pełne, a ziarno dorodne. Małorolni żyto i

jęczmień już zebrali, pozostał tylko owies. Gorzej się sprawa przedstawia na folwarkach, gdyż w tym roku dojrzało naraz wszystko: żyto, jęczmień, pszenica i owies. Brzaki i kartofle ucierpiały bardzo od tego rocznych upałów.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Jana Stelmasiaka właściciela działku gruntu № 9; przestrzeni 6 morg z majątku Towarzystwa Halinów,

2) Mateusza Gajewskiego właściciela działku gruntu 5 morgów stanowiącego część majątku Mauryców,

3) Józefa Bogusławskiego właściciela działku gruntu № 13 przestrzeni 6 morgów, stanowiącego część majątku Bronisławowa.

Termin zamknięcia hipoteki upływa w dniu 21 grudnia 1914.

### Z BŁOŃSKIEGO.

Korespondent nasz donosi o zaszłym fakcie, który daje niejaki pojęcie o stosunkach panujących po wsiach. Jedną z właścicielek ziemskich, potrzebowała w maju 600 rub. Gdzie więc w podobnych wypadkach najwygodniej zwrócić się z żądaniem — przecież do żydka, który kupuje zboże. Gdzieindziej bowiem — zwłaszcza w instytucjach finansowych, trzeba czekać kilka tygodni, aż wydadzą pożyczkę, a jeszcze żądają weksli podpisanych z wystawą solidną. Usłużny zaś żydek z Mszczonowa, zaraz sprawę załatwił bez żadnych kramów. Przyjrzyjmy się w jaki to sposób udziela on owe 600 rub. Przedewszystkiem otrzymał od pani X. weksle na 600 rub. i po potrąceniu 20 rub. wydał 580 rub.; — interes niezły i prędko załatwiony, ale dalej następują takie warunki, związane z wydzieloną pożyczką. Pani X podpisuje kontrakt, że zobowiązuje się sprzedać kupcowi K. zboże po cenie o 45 kop. niższej na korcu od średniej ceny, jaka będzie na placu Witkowskiego w Warszawie, przy czem zboże ma być dostarczone w sierpniu, a jednocześnie w tym kontrakcie wyznaczono, że Pani X. tytułem zadatku otrzymała 600 rub., nie wspominając nic o wekslach. Czyli że na pożyczone 500 rubli usłużny kupiec z Mszczonowa otrzymał i weksle na 600 rub. i zobowiązania na podobną sumę w kontrakcie, czyli oblię na 1200 rubli. Jednocześnie ustanawia się pewien rygor w niedostarczeniu na czas zboża. Obliczmy jakie to korzyści osiągnie żydek na tym interesie, jeżeli pieniądze dostarczył w początku lub połowie maja i ma zboże otrzymać w miesiącu sierpniu, to okazuje się, że Pani X. już opłaciła od 600 rubli na mniej więcej około stu dni przeszło 12 proc., jednocześnie za taką lichwiarską usługę, wydała i podpisała kontrakt na sprzedaż zboża po cenie o 45 kop. niższej — od cen płaconych w chwili odstawy zboża. W dodatku do tego wydaje jeszcze zobowiązanie na 1200 rubli.

Czy nie należałoby zwrócić baczej uwagi na podobnych dobroczyńców, a na dewszystko dążyć do pozbycia się w tak haniebny sposób rujnującej nas lichwy.

— **Licytacja.** W dniu 16 października r. b. odbędzie się w Warszawskim sądzie okręgowym licytacja majątku poduchownego „Leszno“ położonego w gminie radziejowskiej przestrzeni 101 morg. 200 pr. bez budynków i inwentarza. Majątek obciążony rozmaitemi serwitutami. Nabywać

mogą osoby wyznania prawosławnego, ewangelicy zaś i innych wyznań tylko te osoby, które są urzędnikami państwowymi. Licytacja rozpocznie się od sumy 13.173 rb.

W dniu 8 października r. b. w Warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się licytacja osady karczmejnej Kopana gminy Młochów przestrzeni 12 morg. 118 pret. w tem 6 mórg pola, 4 mórg łąk i około pół morgi stawu z domem mieszkalnym murowanym i innymi budynkami. Licytacja rozpocznie się od sumy 7800 rubli.

— **Choroby bydła.** Według statystyki, w ciągu miesiąca maja w powiecie naszym zabito z powodu epidemicznego zapalenia płuc 195 krów.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski ogłasza o wakujących spadkach po śmierci: Zofji Perzanowskiej współwłaścicielki osady Perzanówka, Jana Buczyńskiego współwłaściciela majątku Szamotyki A., Józefa Chelmońskiego współwłaściciela majątku Kuklówka. Piotra Nowowiejskiego właściciela sumy 6000 rubli za hipotekowanej na osadzie Rabinówka i właściciela sumy 2000 rb. za hipotekowanej na kolonji Biały dwór pow. Warszawskiego i współwłaściciela osady № 64 i № 90 A w Jordanowicach.

Ludwika Bączkowskiego współwłaściciela majątku Grudów.

Termin zamknięcia hipoteki upływa w dniu 11 grudnia 1914 roku.

### Z SOCHACZEWSKIEGO.

— **Sprawy spadkowe.** Sędzia m. Sochaczewa ogłasza, że prawa do spadku po zmarłym pisarzu gminnym Stanisławie Giżyńskim należy ujawniać do dnia 12 września r. b.

— **Licytacja.** W dniu 16 października r. b. odbędzie się w Warszawskim sądzie okręgowym licytacja majątku pod nazwiskiem „osada browar kampinowski“ obejmujący przestrzeń około 15 morgów z zabudowaniami; domem murowanym parterowym, budynku fabrycznego murowanego i innych.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Antoniny Wewiorowskiej właścicielki sumy 8000 rubli za hipotekowanej na majątku Chrzczany.

Termin zamknięcia hipoteki upływa w dniu 21 grudnia 1914 roku.

## Wiadomości ogólne

— **Cholera na Podolu.** We wschodnio-środkowej części Podola, w pobliżu granicy gubernii kijowskiej szerzy się od kilkunastu dni cholera w bardzo gwałtowny i niepokojący sposób.

Władze administracyjne z gubernatorem na czele pomagają władzom sanitarnym w zwalczaniu zarazy, która pomimo wszystko robi ogromne postępy. Do 21 b. m. zachorowało na cholere 213 osób, z których umarło 49.

— **Kwarantanna.** Webec szerzenia się na Podolu epidemii cholery, obarpolic-

majster wydał rozporządzenie, że wszyscy przyjeżdżający do Warszawy z miejscowości, objętych przez cholere, poddani być mają 5-dniowej obserwacji lekarskiej.

— **W sprawie pisarzy gminnych.** Komisarze dla spraw włościańskich otrzymali od ministerjum spraw wewnętrznych okólniki z rozporządzeniami o zebraniu na dostarczonych kwestyonaryuszach wiadomości, dotyczących rodowodu każdego pieszczególnie z imienia i nazwiska pisarza gminnego i jego pomocnika, ilości pobieranej płacy i lat służby, popartych dowodami metrykalnymi i służbowymi. Kwestyonaryusze są dla pisarzy barwy białej, dla ich pomocników—żółtej, treścią przypominają formularze służbowe. Okólniki opiewają, iż wiadomości te mają łączność z projektowaną przez ministerjum kasą emerytalną, typu ubezpieczeniowego, dla pisarzy gminnych i dla rodzin po wysłużeniu pewnej ilości lat. Jest to więc pierwsze pomyślnie echo w sprawie żywej, o którą tak już dawno rozbiły się wszelkie starania i nadzieje.

— **Wystawa koni w sierpniu.** W ciągu nadchodzącego miesiąca sierpnia odbędą się w Królestwie Polskiem następujące wystawy koni typu wierzchowego i roboczego: W gub. kaliskiej d. 16 w Kleńwie z nagrodami w sumie 150 rb. D. 18-go w Łęczycy, nagród 150 rb. D. 29-go w Sieradzu, nagród 800 rb. D. 12-go w Kalwarii gub. suwalskiej z nagrodami w sumie 600 rb., (z czego 200 dla koni włościańskich,) 1 medal srebrnym i 2 bronzowymi. D. 22-go w Radomiu, nagród 900 rb. dla wierzchowych i 300 rb. dla włościańskich, 2 med. sr., 2 med. bronz. i 2 listy pochw. D. 25 i 26-go w Kłomnicach gub. piotrkowskiej, z nagr. 800 dla koni włośc. 1 med. srebr., 1 bronz. i 3 listy pochw.

— **Opiata dodatkowego podatku przemysłowego.** Warszawska izba obrachunkowa ogłasza, że zawiadomienia o wysokości powyższych podatków rozesłana wszystkim opodatkowanym w powiecie, że protesty w powyższych sprawach będą przyjmowane tylko do 24 sierpnia.

Jednocześnie zawiadamiamy, że wręczenie urzędowego zawiadomienia o wysokości podatku wogóle lub też w oznaczonym terminie nie jest obowiązkowe, gdyż opodatkowany obowiązany jest sam się informować o wysokości nałożonych na niego podatków u miejscowego inspektora.

Powyższy termin obowiązuje wszystkich mieszkańców opodatkowanych i zamieszkałych w powiatach Skierniewickim, Błońskim, Łowickim, Sochaczewskim, Kutnowskim, Gostyńskim.

## PORADNIK GOSPODARSKI.

### Szczepienie czereśni w lecie.

Sposób ten nie jest nowością, lecz nie jest używany w takiej mierze, jak na to zasługuje. Zastosowany być może do wszystkich drzew owocowych, zwłaszcza do czereśni. Niewygody szczepienia wiosennego czereśni są wszystkim znane. Pora letnia jest o wiele dogodniejsza z bardzo wielu powodów, a mianowicie, pracuje się prędzej i łatwiej, latem jest więcej czasu wolnego, niż na wiosnę.

Zaletą główną szczepienia letniego są rezultaty pewniejsze, aniżeli u szczepionych

na wiosnę. Zraz z podkładką, do zimy zraza się należy i wczesną wiosną zaczyna się rozwijać. Szczepić najlepiej za korę przez łączenie, z siodełkiem na podkładkach czereśniowych i na mahalebkach. Z dobrym rezultatem przeszczepia się w lecie i drzewa starsze, przedtem na wiosnę odmłodzone. Zrazy powinny być zebrane, pora odpowiednia do szczepienia od połowy sierpnia do połowy września. Zrazy dojrzałe tnie się wprost z drzew macecznych i po ucięciu blaszki liściowej z częścią ogonka, używa do szczepienia.

Wobec zalet wyżej podanych, szczepienie letnie, zwłaszcza czereśni, zasługuje na wypróbowanie i rozpowszechnienie.

### Korzyści z uprawy lnu.

Sprawa uprawy lnu w Królestwie Polskiem, coraz bardziej zaczyna interesować naszych rolników z jednej i przerażających włókna tej rośliny — z drugiej strony.

Mówiło się niedawno i mówi się jeszcze, że w kraju naszym prawie wyłącznie tylko zakłady Żyrardowskie są w sprawie hodowli i handlu lnem bezpośrednio zainteresowane. Zapomina się przytem, że od szeregu lat, gdy Towarzystwo przemysłu ludowego pod wodzą niestrudzonego dr. Benniego obudziło wśród włościan duży do tkactwa pociąg—samo to Towarzystwo corocznie sprowadzać musi poważne ilości nasienia lnu z Rosji, starając się o materiał surowy dla warsztatów i spółek włościańskich.

Zapomina się również, że przeróbka lnu wymaga znacznych zabiegów i pracy, a także, że handel lnem należy do bardzo słabo zorganizowanych i sprawia często zajmującym się tą rośliną i tą przedzą nieprzewidywane niespodzianki...

Rzecz musiała już nawet głębiej zapuścić swoje korzenie, kiedy przed kilku tygodniami rozpoczęto pewne narady pomiędzy hodowcami lnu w Król. Polskiem, celem prowadzenia wspólnej akcji, które doprowadziły do powzięcia zamiaru utworzenia stowarzyszenia oddzielnego, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Obecnie w tym zakresie budzi się intensywniejsza działalność i w Rosji, która to działalność pobudziła ministerjum handlu do ogłoszenia konkursu na wynalezienie udoskonalonego sposobu mechanicznej obróbki włókna lnianego.

Konkurs wymaga, aby maszyna była obmyślona tak, iżby służyć mogła do obróbki wszelkiego rodzaju lnu, nie była zbyt kosztowna, łatwa do obsługi, nie narażała na niebezpieczeństwo i t. p.

Ministerjum handlu ofiaruje zwycięzcy w tym konkursie sumę 5,000 rb., jeżeli przedstawi maszynę skonstruowaną; 2,500rb., jeśli przedstawione będą tylko plany, rysunki i kosztorysy.

Sąd konkursowy stanowić ma komisja, delegowana przez ministerjum handlu i przemysłu w porozumieniu z głównym zarządem rolnictwa.

Termin nadsyłania prac.—d. 1 marca 1915 r.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony, rząd austriacki w dniu 23 l. m. wystosował notę do rządu serbskiego w której żądania swoje sformu-

łował w 16 punktach. Rząd serbski ma się zobowiązać: 1) niedopuszczać wywołujących nienawiść i pogardę względem monarchji austriackiej, przesiąkniętych tendencją, skierowaną przeciwko jej nietykalności 2) niezwłocznie zamknąć towarzystwo „Narodna obrona“, skonfiskować jego majątek i przedsięwziąć takie same środki przeciwko innym podobnym towarzystwom 3) niezwłocznie wyłączyć w dziedzinie oświaty, zarówno co do składu osobistego jak i metod nauczania wszystko co może służyć rozpowszechnianiu propagandy przeciwko Austro-Węgrom, 4) usunąć ze służby wojskowej i administracyjnej wszystkich oficerów i urzędników, którzy zawinili w stosunku do monarchji austriacko-węgierskiej 5) dopuścić organy austriackie do współdziałania w Serbji w sprawie tłumienia ruchu rewolucyjnego skierowanego przeciw nietykalności monarchji austriackiej. 6) zarządzić śledztwo sądowe przeciw uczestnikom spisku z dnia 28 czerwca r. b. znajdującym się w Serbji, przy czem delegowane przez Austrię osoby będą uczestniczyły w tem śledztwie. 7) niezwłocznie aresztować komendanta Woja Tankosicza i Milana Diganowicza, skompromitowanych wynikiem śledztwa serajewskiego. 8) zarządzić skuteczne środki przeciw przyczynianiom się władz serbskich do nielegalnego handlu bronią, usunąć i surowo ukarać urzędników służby pogranicznej w Szubacu i Łownicy, którzy ułatwili sprawcom zamachu serajewskiego przejazd przez granicę, 9) udzielić wyjaśnień z powodu oświadczeń wyższych urzędników serbskich, którzy po zamachu d. 28 czerwca pozwolili sobie, bez względu na swe stanowisko urzędowe, wypowiedzieć się w czasie wywiadów w duchu wrogim dla monarchji austriackiej. 10) niezwłocznie powiadomić monarchję austriacką o urzędywstnieniu zarządzeń, wskazanych w poprzednich punktach. Na odpowiedź dano Serbji 48 godzin czasu t. j. do soboty 25 b. m. do godziny 6 po południu, a że Serbja na żądania austriackie się nie zgodziła, dała—jak się tego można było spodziewać, odpowiedź odmowną, więc stosunki dyplomatyczne między Austrią i Serbją zerwane zostały i wojna przez Austrię Serbji wypowiedziana. O rozpoczęciu jednak działań wojennych ze strony Austrii, nie mamy wiadomości i prawdopodobnie rozpoczęte nie zostały, gdyż Anglja i Włochy podjęły się pośrednictwa chcąc zażegnać wybuch wojny europejskiej, która niewątpliwieby nastąpiła bo za Serbją ujęłaby się Rosja, jak o tem wszystkie prawie dzienniki rosyjskie piszą, a w takim razie Niemcy pospieszyłyby na pomoc Austrii, a Francja na pomoc Rosji i t. d. Nic dziwnego więc że chcianoby tego wszystkiego uniknąć. Przygotowania jednak wojenne, mobilizację całych armji lub częściowe, są w całej pełni i w obecnej chwili przewidzieć nie można, czy się uda pośrednikom zatarg ten w drodze pokojowej złatwić.

Wobec tej głównej sprawy wszystkie inne schodzą na plan drugi, warto jednak zaznaczyć, że w Irlandji przyszło do zbrojnego starcia między wojskami urzędowymi i powstańcami ulsterskimi, t. j. przeciwnikami samorządu irlandzkiego.

## Zarząd Księstwa Łowickiego

zawiadamia niniejszem, że 28-go lipca 1914 r., o godz. 12-iej w południe, odbędzie się w Kancelarji Zarzą-

du Księstwa, w mieście Skierniewicach licytacja ustna i za pośrednictwem w zapieczętowanych kopertach deklaracji (in plus) na oddanie w dzierżawę w przeciągu lat 12, t. j. od 19 października (1 listopada) 1914 r., ogrodu owocowego z drewnianym domem mieszkalnym, w miejscowości „Żabieniec“ pod Skierniewicami, przestrzeni 2 dziesięcin, 1870 sążni kwadr., od rocznej dzierżawnej sumy 405 rb.

Szczegółowe warunki oddania w dzierżawę powyższego ogrodu, można przeglądać w godzinach zajęć biurowych w Kancelarii Zarządu Księstwa Łowickiego w mieście Skierniewicach i w Warszawskim Oddziale Kontroli Ministerjum Dworu Cesarskiego (Warszawa—Zamek).

### TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Łowiczu

Ogłasza, że w dniu 1 sierpnia r. b. o godzinie 10-ej rano, na mocy § 28 ustawy Tow. w biurze Towarzystwa odbędzie się licytacja na różne skóry szewckie złożone w magazynach Towarzystwa, jako zastaw na wydaną pożyczkę p. Waleremu Kuklińskiemu i przez tegoż we właściwym terminie nie wykupione. Licytacja rozpocznie się od sumy 48. rb. 26. kop. Towar wyznaczony do sprzedaży można oglądać w biurze Towarzystwa codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 rano do 2-ej p. p.

### Ruch pociągów na kolei W. W. SEZON LETNI od 1 maja 1914 roku.

#### Odchodzą z Łowicza:

##### Do Warszawy

Osobowy o g.	4 — 19 r.	Kurjer I II	11 — 25 r.
Kurjer	5 — 54 r.	M. do Skiern.	1 — 45 pp.
Osobowy	8 — 24 r.	Pocztowy	6 — 27 w.
Pospiesz.	10 — 55 r.	Osobowy	10 — 30 w.

##### do Aleksandrowa.

Kurjer o g.	12 — 53 n.	Miejscowy	4 — 6 pp.
Osob. tow.	3 — 28 r.	Pospiesz.	6 — 56 w.
Osobowy	7 — 48 r.	Osobowy	7 — 51 w.
Pocztowy	11 — 28 r.		

#### KOLEJ KALISKA.

##### do Warszawy.

Osobowy o godz.	4 — 05 r.	Poczt.	2 — 39 pp.
Pospieszny	12 — 21 pp.	Osob.	7 — 19 w.

##### do Łodzi i Kalisza.

Osobowy o g.	1 — 29 r.	Osobowy	2 — 47 pp.
Miejscowy	6 — 10 r.	Kurjer	4 — 29 pp.
Osobowy	10 — 10 r.		

### Stowarzyszenie współdzielcze Łowickich szewców.

**„Przyszłość“**  
posiada na składzie wszelkie gatunki skór różnych marek fabrycznych.

ŁOWICZ—Sklep w domu  
SS-ów Szmidt.

# ŻYTO

przy zamówieniach do 200 pudów,  
rabat 5%

Paweł Książę Korybut Woroniecki, BIELICE, pocz. Sochaczew, gub. Warsz.

Z I-go odsiewu oryginalny

## „Petkus“

Loco St. SOCHACZEW.  
pud. 1 rb. 50 kop.

worek po cenie kosztu.

### JEDYNY CHRZEŚCIAŃSKI

### Zakład fotograficzny

## Władysław Stasińskiego

pod firmą **„VENUS“**

wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografii wchodzące, w zakładzie i poza obrębem zakładu. Ceny przystępne.

ŁOWICZ, ul. Zduńska, dom W-go Kołakowskiego.

### DO SPRZEDANIA Wiatrak **cyldrowy** i dom mieszkalny.

Wiadomość: majątek Orłów powiatu Kutnowskiego.

### Żyto z pierwszego odsiewu

## oryginalny „PETKUS“

Loco stacja Kutno.

Cena 1 r. 25 kop. pud.

Worek po cenie kosztu.

Stanisław Chełchowski, BUSTOW

poczta Kutno, gub. Warszawska.

### MAJĄTEK ZIEMSKI ZE STYLOWYM NOWYM DOMEM MIESZKALNYM

w pow. Błońskim przestrzeń 12 włók z inwentarzami do sprzedania, 4 wiorsty od stacji kolejowej.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“

Poszukuje 2500 rubli na I-y numer hypoteki domu w Łowiczu. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

### Folwark

## Grodzisko

82 morgi, kolej, poczta Głowno, 5 wiorst, dobre łąki, zabudowania, las, torf, rybołówstwo — 27000 sprzedam. Gotówki 15000. Długów nie ma. Tamże 45 morgów z łąką przy gotówce 7000.

Sklep spożywczo-piwny targi do 600 rb. miesięcznie z powodu wyjazdu do sprzedania dom p. Osmolaka szosa Arkadyjska.

Kupię parę koni roboczych zapłacę do 500 rubli za parę. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Owce świniarki krzyżowane z angielskimi mięsnymi zaraz do sprzedania. Wiadomość stacja Pniewo folwark Żabików.

5 pokoi, kuchnia i przedpokój, zlew, wodociąg i ogródek, do wynajęcia od Października. Wiadomość Mostowa № 5 u stróża.

Kupię bryczkę jednokonkę na resorach mało używaną. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“

W majątku Lutoborz, poczta Czerniewice jest do wydzierżawienia staw 40-o morgowy, zarybiony. Znajdują się w nim również i wyborowe raki. Wiadomość u właściciela, na miejscu.